Nr. 207. w Poniedziałek dnia 5. Września 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1/8 szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Genewa, 3 Wrześuia. — James Fazy zacytowany wczoraj przed sędziego kierującego śledztwem, opuścił Genewę.

Wedle Nation Suisse, udał się James Fazy do jednego miasta szwajcarskiego nadgranicznego, aby ujść przed zastawionemi na niego sidłami.

Bukarest, 2 Września. — Książe Kuza wydał prawo, pozwalające cudzoziemcom chrześciańskim nabywać grunta. Od tego wyjęte jest zakładanie kolonii.

Nowy Jork, 24 Sierpnia. — Coraz bardziej szerzą się pogłoski o układach pokojowych i zawieszeniu broni.

Altona, 3 Września. — Pan Könneritz wrócił, a pan Nieper ma udać się w podróż za urlopem. Głoszą o zamierzonych kołowodach hanowerskich saskich. (Kolońska gaz.)

Paryż, 4 Września — Donoszą z Tunisu pod d. 30 Sierpnia, że powstańcy otrzymali 8 armat i posiłki. Zagrożony przez nich Kasnadar wybiera się w podróż. Pomiędzy pokoleniami panuje rozdwojenie. Tajni ajenci podmawiają powstańców, aby się poddali pod opiekę sułtańską.

— Cesarz Napoleon wrócił w d. 3 b. m. do Paryża.

Berlin, 3 Września. — Naj. Pan raczył potwierdzić wybór zwyczajnego profesora w fakultecie teologicznym, nadradzcę konsystorskiego, Dr. Dornera, na rektora uniwersytetu Fryderyka Wilhelma w Berlinie na rok uniwersytecki 1864—65, tudzież nadać praktycznemu lekarzowi Dr. Galewskiemu w Berlinie tytuł radzcy zdrowia i zamianować kupca H. Clauseniusa w Chicago konsulem pruskim tamże.

— Jkrm. następca tronu pruskiego wrócił tu wczoraj z Szczecina, gdzie był na manewrach wojskowych.

Berlin, 3go Września. — Francya i Anglia wynurzają w swej odpowiedzi na noty austryackie i pruskie o preliminaryach pokojowych ubolewanie, że nie nastąpiło głosowanie ludu względem odstąpienia duńskiego Szlezwiku północnego. Dania oświadczyła, że przystać nie może na podział aktiwów, ponieważ rada stanu nie potwierdziłaby stipulacyi pokojowych. — Wielki książe oldenburgski został wezwany przez Austryą i Prusy, aby przyspieszył dowodzenie swoich praw sukcesyjnych.

— Hr. Goltz poseł pruski w Paryżu otrzymał urlop na 1 miesiąc.

— Trybuna dziś znów została skonfiskowana.

— Kreuzzeitung donosi z Wiednia pod d. 1 b. m., że w kołach diplomatycznych tamecznych już się oswojono z tą myślą, iż konferencye pokojowe przeciągną się, a jeżeli zostaną podjęte na nowo, to tylko na czas krótki i zostaną przerwane. Ponieważ od warunków teritoryalnych nic utargować nie mogą Duńczykowie, przeto głównie zajmują się kwestyą finansową, grożąc zerwaniem układów i wypowiedzeniem zawieszenia broni, gdyż sądzą, że więcej stracić nie mogą. Kreuzzeitung dodaje uwagę, że w rachubie tej pomylą się Duńczykowie, ponieważ wówczas utracą nawet zdobytą Jutlandyą.

Królestwo Polskie.

Faktycznego z królestwa mało, wybite gościńce przez Moskwę nie opuszczone, wszystko idzie trybem wytkniętym z Petersburga. Dzienniki niemieckie jak Ostsee Ztg, Staatsanzeiger, Koeln. Ztg i inne zamieszczają odezwy nowego rządu narodowego i twierdzą, że trzy zostały ogłoszone. Jedna z 12 Sierpnia ma upominać szlachtę, aby nie zapomniała o przykładach Czarnieckich, Żółkiewskich, Kościuszków, Rajtanów, a nienaśladowała Glińskich, Radziejewskich i Sicińskich, bo inaczej przekleństwo na nich spadnie i wyrok trybunału ludowego ich ukarze. Inna z 6 Sierpnia rozrzucana po Warszawie i Paryżu między Polakami poleca pamięci rodaków powieszonych w Warszawie Romualda Trauguta, Rafała Krajewskiego, Józefa Toczyskiego, Romana Zulińskiego i Jana Jeziorańskiego. — Dzienniki niemieckie oddają pochwałę dziennikom polskim niektórym, że spokoją umysły, napominają do powrotu do kraju emigracyą i miotają pociski przeciw nowemu rządowi narodowemu, któremu odmawiają powagi. —

— Nieraz już mieliśmy sposobność mówienia o tak zwanych »Wypisach z protokółów posiedzeń Komitetu urządzającego w Królestwie Polskiem«, ogłaszanych urzędownie w Dzien. Warsz. Jest to nieznana w Polsce forma wydawania rozporządzeń lub instrukcyi z powodu jakich szczególnych przypadków lub raportów, a przez takie protokóły narad komisyjnych jakiejbądź władzy można wydawać takie nawet postanowienia, które nie mają żadnego oparcia na istniejących ustawach. Protokół bowiem nie jest brzmieniem ustawy, ani uchwała, którą on w sobie mieści, nie jest rdzeniem i myślą dominującą ustawy, lecz umotywowaniem postanowienia zapadłego w jakim szczególnym przypadku a mającego wszystkie warunki niedokładności i mogącego być, albo nie być stósowanem, a to w miarę tego, jak władza, która taki protokół ogłasza, wywiera nacisk na bieg spraw krajowych lub nie. Swieżo ogłosił Dzien. Warsz. dwa podobne »wyciągi »protokółów posiedzeń«, oba wyszłe z Komitetu włościańskiego. Pierwszy z nich jeszcze z dnia 25 Czerwca tyczy się sposobu ściągania opłat zaległych za ubezpieczenie bydła rogatego; drugi z d. 4 Lipca tyczy się wnoszenia do skarbu opłaty kanonu.

Co do pierwszego z tych protokółów, tyczącego się opłaty assekuracyjnej od bydła, odwołać się musimy do listu z Proszowskiego, umieszczonego w Czasie Nr. 87 z d. 16 Lipca r. b., gdzie wykazano, 1) iż opłata assekuracyjna od bydła (jak wiadomo przymusowa) naznaczoną była na r. 1864 po złp. 1 od sztuki bydła; 2) że opłaty tej nie ściągano od włościan za bydło przez nich posiadane; 3) że decyzyą Rady administracyjnej z d. 20 maja r. b. rozpisano nową opłatę po 2 złp. od sztuki bydła; 4) że opłatę tę kazano wnieść do kas pod rygorem egzekucyi wojskowej, najpóźniej do 15 Lipca; 5) że składka ta nowa dla tego rozpisaną została, iż rząd nię chciał ściągać opłaty assekuracyjnej od włościan, a przeto gdy fundusz assekuracyjny wyczerpany był, należało go zwiększyć w ten sposób, aby dwory ponosiły koszta assekuracyi po złp. 3 od sztuki bydła.

Wypis protokółu Komitetu włościańskiego z d. 25 Czerwca, ogłoszony 27 Sierpnia w Dzien. warsz. jest jakby historyą tego nowego podatku, a oraz posłużyć może za dowód, iż Komitet do spraw włościańskich, którego przeznaczeniem jest uregulowanie stósunków własności ziemskiej na podstawie uwłaszczenia chłopów, zagarnia pod juryzdykcyę swoją różne inne sprawy i wydaje rozporządzenia administracyjne w przedmiotach bieżących, a to wbrew przepisom obowiązującym i na przekór innych władz.

Zamiast prostego przedruku owego protokółu, wolimy z niego wydobyć treść właściwą, bo rzecz nieco jaśniejszą się przez to wyda, a z niej można dopiero powziąć przekonanie, jak władze administracyine, wojskowe, prawodawcze są z sobą splątane i od siebie zależne.

Gubernator cywilny Radomski polecił był naczelnikom powiatowym ściąganie od włościan opłaty assekuracyjnej za bydło, a to na podstawie decyzyi rady administracyjnej z dnia 19 Kwietnia. Komisya spraw wewnętrznych poleciła odzyskać niedobory do kasy asekuracyjnej tylko po datę ogłoszenia ukazów uwłaszczenie zaprowadzających. Tymczasem naczelnik powiatu stopnickiego zakomunikował naczelnikowi wojennemu tegoż powiatu owo rozporządzenie cywilnego gubernatora. Ten pomny na to, że jenerał Bellegarde zakazał osobiście chłopom do Stopnicy zwołanym płacić jakiejkolwiek należytości bez nakazu komisyi włościańskiej, doniósł o tem rozpisaniu opłaty assekuracyjnej temuż jenerałowi. Bellegarde wydał rezolucyą 18 Maja zakazującą ściągania od chłopów wszelkich podatków, opłat i zaległości.

Wszelako Dyrekcya ubezpieczeń przedstawiła Komisyi spraw wewnętrznych, że bez ściągania opłat zaległych, fundusz jej wyczerpanym będzie i doniosła, że naczelnicy powiatowi pytają, jakie opłaty mogą być ściągane, a jakie nie, i że ściąganie doznaje przeszkody ze strony władz wojskowych. Komisya spraw wewnętrznych rozesłała z tego powodu do naczelników powiatowych okólnik, w którym wykazuje, które opłaty i zaległości winny być ściągane wraz z podatkami skarbowemi przy pomocy egzekucyi wojskowej, a to na podstawie decyzyi Rady administracyjnej z d. 19 Kwietnia.

Z powodu jednak wyczerpania funduszu assekuracyi bydła, Rada administracyjna postanowiła, aby oprócz rozpisanej opłaty po złp. 1, rozpisać jeszcze dodatkową opłatę po złp. 2 od sztuki bydła; wszelako z tem zastrzeżeniem, aby ta dodatkowa dwuzłotowa opłata wybieraną była od chłopów dopiero w latach 1865 i 1866, której to zwłoki nie doznają wła-

ściciele dóbr tak od swego bydła jak i od bydła oficyalistów, o czem przekonywa wspomniony przez nas list z Proszowskiego i załączona do niego oryginalna awizacya podatkowa, ogłoszona w Czasie Nr. 87.

Komitet włościański nakazał przeto: 1) ściągać od włościan dawniejszą tylko jednozłotową asekuracyjną opłatę, o ile takowa jak i dawniejsze opłaty zaległy do dnia 2 Marca r. b., jako daty ukazów uwłaszczających. Szlachta zaś, oficyaliści, duchowieństwo ma być znaglaną przy pomocy wojskowej do wniesienia opłaty złp. 3 od sztuki bydła. Ściaganie zaległej opłaty od chłopów ma być odbywane drogą najłagodniejszą przy pomocy wójtów i środkach namowy.

Taka jest treść powołanego protokułu. W końcu poleca on zaprowadzenie spisów opłat włościan wnoszonych za ubezpieczenie bydła. Protokół ten służy na potwierdzenie uwag zawartych w liście naszego korespondenta proszowickiego wyżej przytoczonym, a mianowicie, iż inne są postanowienia dla chłopów, a inne dla właścicieli ziemskich, tam nawet, gdzie się to tyczy podatków i posobu ich poboru. Żarazem z protokułu tego można poznać, jaki panuje chaos między władzami, jak atrybucye ich niejasno są oznaczone, jak władze administracyjne, prawodawcze, finansowe, wojskowe, jedne drugim wchodzą w drogę, a koniec końców, że gubernatorowie wojenni i komitet włościański zagarnęli pod siebie najwyższe instancye prawodawczą, finansową i administracyjną i ostatecznie o wszystkiem decydują.

Drugi protokół ogłoszony w Dzien. warsz. z d. 27 Sierpnia tyczący się opłaty kanonu, podajemy dosłownie w wyciągu jak następuje; służyć on bowiem może za normę w innych odpowiednich przypadkach:

Wypis z protokółu 19 posiedzenia Komitetu urządzającego w Królestwie Polskiem z d. 22 Czerwca (4 Lipca 1864 roku).

Nr. 95. O obowiązku ciążącym niektórych właścicieli dóbr, pod względem wnoszenia corocznie do skarbu Królestwa, opłaty kanonu.

Właściciel dóbr Tarnowska Wola, w powiecie rawskim, Grzegórz Stiagow, wniósł do komitetu urządzającego prośbę, o uwolnienie go, od opłacania nadal do kasy skarbowej corocznie kanonu po rs. 186 kop. 80½ który zobowiązał się płacić pierwotny nabywca od skarbu tych dóbr. Nadto rzeczony dziedzic upraszał aby propinacya nie była na rzecz włościan oddawaną, lecz pozostawioną przy nim, jako przywiązana do jego karczmy. Na poparcie swej prośby dziedzic Stiagow przytoczył: zmienione po zapadnięciu najwyższych ukazów z d. 19 Lutego (2 Marca) r. b. prawa właścicieli dóbr, a także i tę okoliczność że uskuteczniona do chwili obecnej, począwszy od roku 1837, coroczna opłata kanonu po jej zsumowaniu w dwójnasób przewyższa dług na dobrach zabezpieczony, od którego kanon ten jest opłacany.

Z dostarczonych przez Komisyę rządową przychodów i skarbu wiadomości co do prośby Stiagowa, okazuje się co następuje:

Najwyższym ukazem z dnia 19 (31) Sierpnia 1828 roku, dozwoloną została sprzedaż niektórych dóbr rządowych osobom prywatnym z oznaczeniem szacunku dóbr odpowiednio do dochodu rocznego wyrachowanego na zasadzie wskazanych w tym ukazie przepisów. Przy dopełnianych na tej zasadzie sprzedażach nie wymagano od kupującego natychmiastowego uiszczenia całego szacunku dóbr, lecz nabywca zobowiązał się zapłacić taką sumę, jaka otrzymaną została ze skapitalizowania w stosunkach 5% połowy wyrachowanego dochodu z dóbr, z dodaniem do niej takiej części długu towarzystwa kredytowego ziemskiego, jaka została upłaconą przez skarb z tegoż długu. Druga zaś połowa dochodu o jakim mowa, nie była zamienioną na kapitał, lecz pozostawała przy dobrach i pod nazwą kanonu, wnosić się winnego do kasy skarbowej w dwóch półrocznych ratach, bywała zapisywaną do działu IV ksiąg hipotecznych, zaraz po pożyczce do towarzystwa kredytowego ziemskiego, z zastrzeżeniem, że, w razie uchybienia w opłacie którejkolwiek terminowej raty, kanon ściągniąty będzie w drodze administracyjnej.

Na podstawie tych przeto zasad, jako też z mocy kontraktu Najwyżej w dniu 3 Lipca 1837 roku zatwierdzonego, dobra rządowe Lubochnia z należącemi do nich folwarkami, a w tej liczbie z folwarkiem Tarnowska Wola, sprzedane zostały Jakóbowi Matłaszyńskiemu za rs. 41.381 kop. 10. Na rachunek tej sumy nabywca wniósł do kasy rs. 19.197 kop. 8 i przyjął na siebie obowiązek spłacenia długu towarzystwa kredytowego ziemskiego w ilości rs. 11.760, od pozostałej zaś sumy obowiązał się płacić procent, czyli kanon po. rs. 799 kop. 33 rocznie. Następnie Matłaszyński z majątku, o którym mowa, sprzedał folwark Tarnowska Wola i zażądał segregacyi kanonu wyrachowanego z całych dóbr. Rozdział ten dopełniony został w r. 1844, i na właściciela Tarnowskiej Woli spadł obowiązek płacenia do kasy kanonu po rs. 186 kop. 80½ rocznie.

Z tego powodu komisya skarbu była zdania, że dziedzic Stiagow nie może być uwolniony od opłaty kanonu, jako nie będącego niczem innem jak procentem od tej części szacunku dóbr, która przy ich nabyciu nie została spłaconą w kapitale. Dla tego też obecnie opłata kanonu mogłaby być uchyloną tylko pod tym warunkiem, gdyby odpowiedni kapitał został spłacony, czy to od razu, czyli też częściowo, albo przez stopniową amortyzacyą.

Rozpoznawszy wszystkie te okoliczności, komitet urządzający przekonał się, że prośba Stiagowa o uwolnienie go od opłaty kanonu nie może być przychylnie załatwioną z tego względu, że kanon z natury swej należy do rzędu takich obowiązków, przyjętych lub ubezpieczonych na dobrach hipotecznie, co do których w istniejących przepisach najwyższe ukazy z 19 Lutego (2 Marca) 1864 roku nie wprowadziły żadnych zmian, lecz polecono jedynie komitetowi urządzającemu (art. 42 ukazu z komisyi likwidacyjnej), przedstawić do najwyższego zatwierdzenia projekt do przepisów: w jakim sposobie dopełniane będzie wydawanie listów likwidacyjnych i należących do tychże listów kuponów, w takich razach, gdy dobra, w których włościanie zostali uwłaszczeni, są obciążone długiem towarzystwa kredytowego ziemskiego albo innemi hipotecznemi długami. Przyczem zarówno prawa towarzystwa kredytowego ziemskiego, jako też w ogóle osób trzecich powinny być skrupulatnie zabezpieczone. Też same przepisy będą również w swoim czasie zastósowane do kanonu i do innych podobnych do skarbu wnoszonych opłat, obecnie zaś wszystkie takie opłaty wnoszone być powinny na zasadzie istniejących przepisów.

Mając na względzie przytoczone wyżej okoliczności, komitet urządzający postanowił odmówić proszącemu Stiagowowi uwolnienia go od kanonu i zarazem oświadczyć mu, że na zasadzie art. 17 najwyższego ukazu z dnia 19 Lutego (2 Marca) rb. o urządzeniu włościan, domaganie się jego co do pozostawienia przy nim wyłącznie prawa propinacyi w dobrach Tarnowska Wola nie może być uwzględnione.

Oryginał podpisal: Namiestnik prezydujący i członkowie komitetu.

Francya.

Paryż, 2 Września. — Ponieważ cała siła cesarza głównie na wojsku spoczywa, przeto tez w obozie największą troskliwość o żołnierzy okazuje. Zagląda jak niegdyś Konstanty na Powązkach, do namiotów, do garnków co gotują, każe sobie podać strawę i probuje jej, znajdując ją bardzo dobrą. Tak o tem donosi z obozu Monitor z dodatkiem, że na dwóch obiadach wielkich obozowych byli oprócz francuskich także cudzoziemscy oficerowie zaproszeni. Constitutionnel wymienia oficerów pruskich, austryackich, hiszpańskich, włoskich, wołoskich, egipskich, tureckich, perskich, abisyńskich, tylko niemoskiewskich. Jak się zdaje, tych ostatnich unikają, oni też wcale się niepokazują, wiedząc, że byliby ignorowani. W obozie chalońskim największy względów posiada jenerał Burbaki, Grek rodem, bohater z pod Inkermanu, gdzie z masakrowanych Anglików przez Moskali ocalił wsunięciem się ze swoimi 2000 zuawów, którymi dowodził wówczas jako pułkownik, pomiędzy Anglików i Moskali i ostatnich odpędził. Jenerał ów Burbaki oprowadzał cesarza po biwakach i przyprowadził go nareszcie przed statuę Francyą przedstawiającą na 3 metry wysoką i z kredy wyrobioną przez kapitana Meyreta z 43 pułku piechoty. Statua ta trzyma chorągiew nadaną pułkowi temu w roku 1843, na wojnach w Krymie i Włoszech w szmaty podziurawioną kulami. Jej głowa dumnie i wyzywająco zwróconą jest na północ, a prawą chwyta za miecz. Kapitan Meyret tak wyraził usposobienie Francyi podzielane przez dywizyę Burbakiego. U nóg tej statuy leży zwój papieru wyrobiony z kamienia z napisem: »Les traités de 1815 n'existent plus.« Cesarz, a szczególniej minister wojny pruski przypatrywali się temu obozowemu posągowi. Kapitan Meyret chociaż wybornie rysuje, ale nigdy nie zajmował się rzeźbiarstwem. Mimo to posąg się znakomicie udał, chociaż nadnim tylko miesiąc pracował. Cesarz bardzo się ucieszył z tego posągu, a Burbaki jest dumnym, że jego dywizya taki pomnik wystawiła w obozie chalońskim. — Sam Burbaki jest wzrostu dużego, ale niczem nie uderzający. Wojsko jego (4 pułki piechoty i batalion strzelców) uwielbiają go i gotowe pójść za nim w piekło. Z Niemiec samych mało jest oficerów, być może że z powodu zarozumiałości.

Austrya.

Wiedeń, 3 Września. — Jeneralna korespondencya pisze o postawionych wnioskach i niektórych orzeczeniach ministrów duńskich w radzie duńskiej państwa: postępowanie rządu duńskiego w radzie państwa duńskiej było nakazane taktyką parlamentarną. Na wiedeńskie układy nie mogą wpłynąć bynajmniej wypadki kopenhagskie. Dla tych układów stanowią normę jedynie fakta dokonane i spełnione, warunki zawarte w preliminaryach pokojowych.

— Ostdeutsche Post rozpoczyna w dzisiejszym numerze szereg artykułów o prusko-austryackiem przymierzu. Oświadczywszy na wstępie w umieszczonym dziś artykule I, że »wiernie dotrzymała obietnicy[1]) powstrzymania się podczas pobytu króla pruskiego od każdego wyrazu, któryby uważać było można za odźwięk fałszywy w owacyi, które czyniono monarsze sprzymierzeńcowi« zapytuje się Ostdp.: »Jaki praktyczny skutek dla dalszego rozwoju austryacko-pruskiego przymierz miały odwiedziny króla pruskiego?«

Trwale przymierze między oboma spółubiegającemi się mocarstwami utrzymać się może tylko na podstawie równie uprawnionego stanowiska w Niemczech. Po tem założeniu Ostdeutsche Post wykazuje, że na takie stanowisko się nie zanosi i przeciwnie, przytacza ona dowody, że podczas i w skutek pobytu króla w Wiedniu dotychczasowy stósunek obu państw się nie odmienił; Prusy nie zaniechały wyparcia Austryi z Niemiec.

Ostd. Post przytacza na poparcie swego twierdzenia następujące dowody:

Wszystkie nawet inspirowane dzienniki zgadzają się na to, że kwestyą reformy Związku pozostawiono na boku. Zatem pozostał najgłówniejszy powód rozdwojenia, wieczne źródło waśni. Jeżeli więc podczas tak uroczystej i rzadko się powtarzającej okoliczności ominięto kwestyą dla wzajemnego przymierza żywotnę, czegoż można się spodziewać na przyszłość? Czyliż nie można uważać za rzecz pewną, że Prusy jutro stamtąd zaczną, gdzie wczoraj stały, a nawet dzisiaj jeszcze stoją?

Na dalszy dowód przytacza O.-D. Post następujący fakt, za którego prawdziwość jej ręczono: Jeden z pierwszych austryackich ministrów (ale nie hr. Rechberg, dodaje O. D. P.) wspomniał w rozmowie z p. Bismarkiem o jego okólniku z 18 Stycz. z. r., w którym pruski prezes ministrów przenosił punkt ciężkości Austryi do Budy. P. Bismark oświadczył z nieporównaną otwartością, że w tym punkcie nie zmienił swego przekonania, owszem dziś jeszcze ma to samo zdanie co wówczas. Nie sądzimy, powiada O. D. Post, aby się kto ośmielił zaprzeczyć rzeczywistości tej rozmowy. Być może, że nie powtórzyliśmy jej dosłownie, ale dokładnie oddaliśmy myśl słów p. Bismarka. Jeżeli więc kierownik pru-

[1]) Korespondent wiedeński do Bresl. Ztg donosił był, że redaktorów dzienników wiedeńskich zobowiązano, aby podczas pobytu króla pruskiego w Wiedniu nie występowali przeciw polityce pruskiej wewnętrznej i zewnętrznej. (Red. Cz.)

skiej polityki dziś jeszcze żywi przekonanie, że Austrya lepiejby uczyniła, gdyby nie niemiecki Wiedeń, lecz węgierską stolicę wzięła za punkt wyjścia dla swej polityki, to przecież wyraźnie to znaczy, że Prusy, tak jak dawniej, uważają stanowisko Austryi w Niemczech za nienaturalne i że nie zaprzestaną, w duchu owej nieprzyjaznej noty, według czasu i okoliczności ścieśniać i podkopywać tego stanowiska a szerzyć swych hegemonijnych, aneksyjnych usiłowań. Jeżeli więc w tej wielkiej sprawie nie masz żadnego postępu i najmniejszego kroku do jej harmonijnego rozwiązania, jakiż więc skutek z pobytu króla w sprawach bieżących?

W sprawie handlowej kończy się na obietnicy, że »coś« się zrobi; a jakżeż się ma z pilną i nagłą sprawą Księstw?

Wszystkie doniesienia potwierdzają, że Prusy nie ustają w torowaniu drogi swym aneksyjnym dążeniom w Szlezwiku i Holsztynie; a chociaż więcej ze względu na Europę, aniżeli na Austryą, nie śmieją wprost wystąpić ze zamiarem przyłączenia tych krajów, to przecież starają się o zwierzchnictwo w tych krajach za pomocą tak zwanego przyłączenia się pod względem wojskowym i dyplomatycznym, co mówiąc po prostu tyle znaczy, że król pruski ma zostać panem księstw pod względem wojennym, armia szlezwicko-holsztyńska wcielona będzie do pruskiej, prawdopodobnie otrzymają Księstwa załogę pruską, a zresztą stósunkami zewnętrznemi Księstw zawiadować będzie gabinet berliński. W takim razie przyszły panujący w Księstwach od razu już jest zmedyatyzowany; byłby więc tylko dożywotnim pruskim naczelnym prezesem. Ale nie na tem koniec; byłby to tylko początek systemu, któryby powoli zapraktykowano dalej na innych drobnych księstwach, a system linii Menu byłby gotów, z nim zaś nie tylko wyparcie Austryi z większej części Niemiec, lecz i rozstrzelania się Niemiec, początek mnóstwa drobnych związków, wmieszania się obcych mocarstw, a w końcu wojna domowa. Prusy mogłyby wyjść z niej powiększone, ale Niemcy niezawodnie uszczuplone.

Artykuł przypomina, co dotąd zrobiła agitacya pruska w Księstwach na rzecz przyłączenia ich do Prus, na prąd objawiający się w samych Prusiech, i radzi Austryi, aby nie pozwalała na tak zwane oparcie się Księstw o Prusy.

W końcu przytacza następujący fakt w celu scharakteryzowania p. Scheel-Plessena, którego jako męża zaufania Księstw w sprawie ekonomicznych stósunków powołano do Wiednia. Pewien austryacki mąż stanu wyraził przed p. Plessenem z zadziwieniem, że prałaci i stan rycerski w Holsztynie oświadczył się za oparciem się o Prusy. »Jest to jedyna praktyczna myśl« odpowiedział p. Plessen, »którą zupełnie podzielam«. »Ależ, mówił dalej polityk austryacki, oparcie się o Prusy jest uznaniem ich zwierzchnictwa, a to dziś najgorsza państwowa forma.« »W samej rzeczy, odpowiada p. Plessen, bylibyśmy poszli dalej, gdybyśmy się mogli byli na to odważyć.«

Tak myśli człowiek, kończy O.-D. Post, którego posłano do Wiednia jako męża zaufania Księstw.

Szwajcarya.

Genewa, 1 Września. — Kolońska gazeta pisze: wczoraj z rana o godzinie 7; umarł Ferdynand Lassale, znany agitator, w skutek strzału, który otrzymał w pojedynku w dolną część brzucha. Jego przeciwnik w pojedynku jest Wołochem i nazywa się Rakowicz, który dawniej był na uniwersytecie berlińskim. Pojedynek ten nastąpił w skutek jakichsiś miłostek. Lassale obraził Rakowicza. Jutro pochowanym zostanie, a z nim zapewne agitacya robotników, bo jego towarzysze ani wiadomościami ani bystrością umysłu mu nie sprostują.

Włochy.

Rzym, 25 Sierpnia. — Baron Bach, poseł austryacki przy stolicy św. mianowany przy tem świeżo posłem przy Franciszku II, odjechał w przeszłym tygodniu do Wiednia za urlopem po długiej audyencyi mianej u Ojca św. i po częstych naradach z kardynałem Antonellim. W krótce zaś po nim, to jest przeszłej niedzieli, odjechała infantka portugalska, która ma się zatrzymać dwa tygodnie w Madrycie u królowej Izabeli. Zapewniają, iż tak baron Bach jako i infantka otrzymali od dworu rzymskiego ważne polecenia, pierwszy do cesarza austryackiego, druga do królowej hiszpańskiej. Królowa Izabela jest osobiście przywiązaną do papieża i do jego sprawy, i w tej chwili mocno tutaj na niej polegają. Tym samym parowcem co infantka portugalska, odpłynęli dwaj prałaci z najbliższego otoczenia papieskiego, monsignor Mérode i podczaszy i minister broni, i monsignor Hohenlohe arcybiskup edeski i wielki jałmużnik, których poprzedził był już monsignor Talbot, jeden z siedmiu szambelanów duchownych nieodstępujących Ojca świętego. Podróż tych trzech dygnitarzy a osobliwie całkiem niespodziany wyjazd monsignora Merodego, który przed dziesięciu dniami był niebezpiecznie chory, i księcia Hohenlohe, który w przeciągu jednej doby powziął i wykonał zamiar udania się do Niemiec, zwróciły powszechną na siebie uwagę. Nie bez ważnych zaiste powodów trzy osoby tak wysoko położone oddalałyby się jednocześnie w chwili kiedy Ojciec święty znowu się cierpiącym uczuł. Upłynionych bowiem dni był nie zdrów na powrót w Castelgandolfo; przecież to odnowienie się bólu w chorej nodze nie może być uważanem za cięższą niż zwyczajnie niemoc, która od dawnego czasu w tym samym stopniu z mniej więcej długiemi trwa przerwami. Dziś znowu Ojciec św. ma się znacznie lepiej, a onegdaj wstawszy z łóżka przyjmował zaraz w letniej swej rezydencyi przełożonego kapłanów polskich, którzy przytułek znaleźli w gościnnym domu la Trinita dei Pellegrini. Zacny ten duchowny złożył Jego Świętobliwości adres od księży naszych tułaczy zgromadzonych we Francyi wraz z odezwą księdza Karola Mikoszewskiego do duchowieństwa powszechnego. Papież bardzo łaskawie ten adres przyjął, a komitetowi duchownemu polskiemu istniejącemu w Paryżu przy ulicy Jacob posłał apostolskie błogosławieństwo życząc, aby pobożne, chrześciańskie i patryotyczne ich przedsięwzięcie jak najobfitszy plon przyniosło dla nieszczęsnych tułaczy, i ażeby duchowieństwo wszystkich krajów na to wezwanie odpowiedziało. Pius IX znał już prześliczny i prawdziwie natchniony okólnik biskupa orleańskiego ku poparciu odezwy Mikoszewskiego i jego kolegów, i bardzo był wzruszonym tem arcydziełem wymowy. Czcigodny przełożony naszych kapłanów tułaczy miał prawie całogodzinne posłuchanie, na którem wiele ważnych rzeczy, jak mię zapewniano miał usłyszeć z ust Najwyższego Pasterza. Tenże sam duchowny miał w tych dniach również długą audyencyą u kardynała sekretarza stanu. Księża nasi, którzy stolicy apostolskiej zawdzięczają schronienie, jakie tutaj otrzymali, umieli sobie zjednać powszechne w Rzymie współczucie nietylko okropnością swego położenia i wielkością uczynionych poświęceń, ale także wzorowem swojem prowadzeniem się skromnością, pobożnością, cichością i wielorakiemi cnoty. W obec takich świętobliwości, abnegacyi i miłości przykładów dla ojczyzny umilknąć musi najzawziętsza zawiść, najzuchwalsza zła wiara. Gościnność bezpośrednio przez papieża udzielona, postawiła duchowieństwo nasze na świecznik kościoła i włożyła na nie tem większy obowiązek czuwania nad sobą i budowania niezliczonych cudzoziemskich widzów przykładami swemi. Nie można doprawdy zrozumieć, jak się znaleść mogły osoby, które w początkach jak najusilniej doradzały naszym kapłanom tułaczom, by przytułku ofiarowanego sobie przez Ojca świętego nie przyjmowali. Taka niewczesna duma byłaby zraziła serce papieża i niedozwoliła mu rozciągnąć bezpośredniej opieki nad duchownymi naszemi, których Ojciec święty, od kiedy im dał przytułek, za swoich domowników niejako uważa.

Ojciec św. powróci do Rzymu dnia 15go Września. Konsystorz zaś odbędzie się między 19 a 25tym tegoż miesiąca. Kardynałowie Bonnechose i Trevisanato przybędą do Rzymu dla otrzymania na nim kapelusza. Nowych zaś kardynałów wbrew powszechnemu oczekiwaniu i pogłoskom, tą razą nie będzie. Pius IX będzie miał allokucyą na przyszłym konsystorzu. Treść jej niewiadoma nikomu i nie należy przedwczesnych nadziei mieć w tej mierze.

Okropne upały tutaj panowały w Sierpniu i dotąd jeszcze czuć się dają. Wiatr afrykański palił nas swojem tchnieniem. Znakomity astronom O. Secchi ujrzał jednego rana wszystkie dachy Rzymu żółtemi: był to piasek pustyni, który wiatr przez Śródziemne morze z Afryki przyniósł.

Rumunia.

Korespondenci z Bukaresztu do Pressy i Wanderera przysłali okólnik presa ministrów do wszystkich powiatowych prefektów dotyczący wydalenia cudzoziemców w skutek udzielonej amnestyi nastąpić mającego. Wydalenie to odbywa się w najlepsze, a chociaż adres nosi datę 19 b. m. (korespondent pisze 21), jednak setki wychodźców już wydalono i dano znać w Carogrodzie o ich przybyciu. Cudzoziemcy bawiący w księstwach obawiają się, aby rozporządzenia tego nie zastósowano do obcych w ogólności, a to tem bardziej, że w reskrypcie, który później przytaczamy, jest mowa o stale osiadłych cudzoziemcach, przez których trudno rozumieć wychodźców. Cudzoziemcy, po największej części przemysłowcy i kupcy stoją po stronie partyi liberalnej, czyli, jak okólnik się wyraża, »mieszają się w nasze wewnętrzne polityczne walki i łączą się z domowymi nieprzyjaciółmi porządku.«

Okólnik, o którym mowa, brzmi jak następuje:

»Panie Prefekcie! Dowiedziałeś się pan już z 160 nru urzędowego Monitorula, że J. W. panujący książę, przejęty życzeniem rzucenia zasłony na przeszłość, wydał amnestyę za polityczne przestępstwa wszelkiego rodzaju. Amnestya ta obejmuje dwie kategorye osób, tutejszych i cudzoziemców.

Tutejsi, pomiędzy którymi najznakomitszymi są książę Konstanty Sucos i Panait Balsz, spodziewali się za pomocą związków, sprzysiężeń i za granicą zawiązanych intryg obalić rząd w kraju istniejący. Autentyczne i własnoręczne dokumenta winnych, których zabrano w Bukareszcie i w Jasach, nie pozostawiają ani cienia wątpliwości pod względem zbrodniczego charakteru ich czynu. Pomimo to J. W. panujący Ks., wierny swej polityce przebaczenia i pojednania, widział się spowodowanym do udzielenia wszystkim krajowcom powszechnej i bezwzględnej amnestyi.

Co do cudzoziemców rząd J. Ks. Mci widział się jednak zmuszonym, równocześnie z amnestyą, użyć środka, który nakazuje nasze własne bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne, tj. zobowiązać ułaskawionych cudzoziemców do opuszczenia krajów rumuńskich.

Niniejszem rozporządzeniem chcę więc dać ci panie prefekcie możność przeprowadzenia tego postanowienia w powiecie, którym zarządzasz, rozsądnie i zgodnie tak z naszą godnością jako gościnnego i niezależnego kraju jak i z naszemi międzynarodowemi zobowiązaniami.

Wytłómacząc się wyraźniej: Rumunia jest dzisiaj krajem wolnym, dziś nawet wolniejszym, aniżeli kiedykolwiek. Udziela więc zupełnej gościnności i całej swej opieki każdemu cudzoziemcowi, który prześladowany od politycznego lub prywatnego nieszczęścia do nas przybywa szukając schronienia. Takiego cudzoziemca, dopóki szanuje ustawy krajowe i obowiązki z gościnności wypływające, weźmiesz panie prefekcie w swoją opiekę osobę, honor i majątek, i obchodzić się z nim i opiekować będziesz tak, jak z krajowcem a nawet lepiej jeszcze aniżeli z takowym.

Tak samo jednak nie można się obchodzić z obcymi, którzy do nas przychodzą, bądź to, aby się mieszać do naszych spraw wewnętrznych i łączyć się z domowymi nieprzyjaciółmi porządku, bądź po to, aby knować spiski i organizować wyprawy przeciw państwom sąsiednim, które zarazem są mocarstwami gwarantującemi naszą narodowość i nasz byt polityczny. Konieczność tego, co powiedziałem, zrozumiesz panie prefekcie, z tego, co następuje:

Rząd był się dowiedział, że za granicą przygotowuje się przeciw państwom sąsiednim wyprawa, którą kilku członków i agentów zagrani-

cznego rewolucyjnego komitetu przedsięwziąść miało z naszego terytoryum. W tym celu był do kraju przybył p. Gustaw Frigias, który od Mazziniego i reszty naczelników zagranicznego stronnictwa zaopatrzony był w instrukcye, odezwy i polecenia do tutejszych rewolucyonistów z profesyi. Ten niebezpieczny emisaryusz umiał się ukrywać pod rozmaitemi zmyślonemi nazwiskami bawiąc bez przeszkody czas dłuższy w powiatach naszego kraju, szczególniej zaś na Multanach. Wreszcie przecież go schwytano w Bukareszcie, a tak przy nim, jak i u jego spólników odkryto cały plan działania mający na celu uorganizowanie na terytoryum rumuńskiem dwu zbrojnych wypraw przeciw państwom sąsiednim.

Mając plan ten w ręku, a tem samem mogąc go zniweczyć, uważaliśmy za rzecz zbyteczną użycie surowych środków przeciw tym, którzy dążyli do skompromitowania naszej neutralności. Uważaliśmy tylko za swój obowiązek przedsięwziąść na przyszłość takie środki, ażeby nikt nawet nie mógł o tem pomyśleć, aby z kraju naszego robić widownią wojskowych działań przeciw sąsiednim państwom. W skutek tego rząd postanowił wydalenie wszystkich tych osób, które, nadużywając udzielonej sobie gościnności, przysposabiały się, aby skompromitować naszą neutralność, tę podstawę naszego politycznego bytu, a tym sposobem odpłacić złem za dobre.

Jesteśmy w stanie w ciągu naszej wewnętrznej organizacyi; bardziej aniżeli kiedykolwiek potrzebujemy pokoju wewnętrznego i zewnętrznego, tudzież zaufania i życzliwości naszych sąsiadów. Dla tego też starać się musimy o utrzymanie wszelkim sposobem porządku i neutralności.

Ze względu na ten stan rzeczy uwiadomisz Panie prefekcie wszystkich cudoziemców, w twoim powiecie bądź stale bądź tymczasowo zamieszkałych o tym zapatrywaniu się rządu, i zażądasz od każdego przyrzeczenia, że zachowa się podług ustaw i interesów kraju.

Jeżeli pan to zrobisz a potem, pomimo to, spostrzeżesz, że obcy jakiejkolwiek narodowości, nie szanując obowiązków gościnnych mieszają się bądź do naszych wewnętrznych politycznych walk, bądź spiskują przeciw naszym dobrym sąsiedzkim stosunkom, natychmiast pan mnie o tem uwiadomisz, a ja ani chwili nie będę się wahał z nakazem wypędzenia tych, którzy u nas nie szukają gościnności i schronienia, lecz miejsca, na którem prowadzić chcą dalej rewolucyjne spiski, jakich nigdzie nie cierpią, i zbrojną walkę, jakiej we własnej ojczyznie dalej wieść nie mogą.

Bukareszt, 19 Sierpnia 1864. Kogolniczan.

Kronika miejscowa.

Z Bukowskiego, 2 Września. — Na dniu 1 bm. odbyła się rewizya, przez komisarza obwodowego wykonana w asystencyi żandarma, urzędnika policyi i dwóch świadków prywatnych u państwa Peiszert w Bródkach. Powodem miały być wedle mniemanego denuncyanta częste podróże panny Peiszert będącej w podejrzeniu o przewożenie zakazanych papierów. Szukano broni i papierów, lecz bezskutecznie.

Z Międzychodzkiego, 1 Września. — Wielka radość i wielki ruch pomiędzy niemieckimi naszymi społmieszkańcami w tutejszej okolicy. Otworzyła się bowiem nowa Kalifornia, Polska stoi otworem dla każdego Niemca, mającego paręset talarów pieniędzy. Powiadają w tych stronach, że rząd rosyjski zaprasza spokojnych i posłusznych Niemców do swojej Polski, a Polaków leniwych i krnąbrnych chce całkiem wytępić, że każdemu ofiaruje morgę dobrej ziemi po 1 talarze. Wiadomość ta rozeszła się po wszystkich wsiach i miasteczkach. Dla tego też usiłują sprzedać gospodarstwa swe lub domostwa czemprędzej, aby stanąć w owym kraju, gdzie naraz się w mniemaniu swem spanoszą i gdzie staną się poddanymi najlepszego rządu. Bardzo wielu już udało się do Królestwa Polskiego na stałe mieszkanie, drudzy znowu pojechali na wywiady, aby naocznie się przekonawszy o szczęściu niewysłowionem, które ich czeka, również do Królestwa na zawsze się udać. Ztąd też gospodarstwa pomniejsze znacznie staniały. Czyby większi posiedziciele niemieccy podobny zamiar mieli, nie słychać dotychczas. Dz. Poz.

Wiadomości literackie.

Poznań. — »Ziemianina« nr. 36 wyszedł z druku i zawiera: Sprawozdanie z odbytych operacyi kołowrotow w Niechanowie i Czerniejewie. Długołęski. Jakób Stanowski. O niedostatecznej pożywności ziemniaków. Snieć. J. Janaszewski. Machiny do wyrabiania cegły. Towarzystwa rólnicze: Protokuł posiedzenia powiatowego towarzystwa rólniczo-przemysłowego w Gostyniu, odbytego w Lesznie dnia 10 Lutego r. 1864. Pracownia rólniczo-hemiczna: 123. Panu A. R w Zaborowie pod Książem. Rozmaitości: Powietrze w czasie burzy. Środek do niszczenia gąsionek. Środek przeciwko rdzewieniu przedmiotów stalowych. Doniesienia literackie: Gazeta Rólnicza numera 34 i 35.

Przybyli do Poznania dnia 5 Września.

BAZAR: Morzyccy z Polski, hr. Dąbska z Kołaczkowa, hr. Kwilecki z Gosławic, Dobrogojski z Giecza, Zielonaccy z Lwowa, Potrzebowscy z Warszawy.

HOTEL DU NORD: Gorzyński z Gębic, Gorzyński z Śmiłowa, Mittelstädt z Kunowa, Tirschtigel z Żeganu.

HERWIG HOTEL RZYMSKI: Carl i v. Amelunsen z Berlina, Effmerd z Sprotawy, Schlarbaum z Hauen, Bremer z Szczecina, Ehlers z Legnicy, Jacobi z Celichowa, Koch ze Stnttgardu, Waltz z Góry, Jacobi z Trzcianki, v. Gelhorn z Wrocławia, Wendt ze Szczepankowa, Schultz z Tarnowy, Bänsch z Grodziska.

MYLYUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Zweig, Sachs, Thormann, Sellig, Burchert i Löwe z Berlina, Lyhre i Lesser z Lipska, Liebrecht z Krolewca, Eldenburg z Szczecina, Lehmann z Gniezna, Römpler z Erfurtu, Hildebrand z Sliwna, Jüterbock z Owieczek, Berndt z Pianowa, Lux z Frankfurtu.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Calorius i Briz z Pszczewa, Bal z Góry, Fechner, Stiegler i v. Unruh z Ziemlina, Schultze z Wrocławia, Westphals z Legnicy, Jauernick z Strzeszek, Müller z Głogowa, Hartwig z Lubina, Radzimińska z Dziechowic, Rogalińska z Cerekwicy, Bieńkowski z Łucynowa, Królikowski z z Gołębowa.

POD CZARNYM ORŁEM: Kretschmer z Krotoszyna, Kamiński z Opalenicy, Zajączkowski z Kłecka, Salikowski z Biernatek, v. Frankenberg z Steinau.

HOTEL BERLIŃSKI: Becker z Warszawy, Zapałowscy z Wągrówca, Wolff i Rosenberg z Berlina, Schilling z Wrocławia, Kiszewski z Trzemeszna, Olearius z Berlina, Consbruch z Now. Tomyśla, Schwabe z Otorowa, Mittelstädt z Maryanowa, v. Paturg z Kolberga, v. Oestreich z Sremu, Delhäs z Swiączyna, Borrmann z Lipowca, Lehmann z Garb i Weidt z Kostrzyna.

HOTEL PARYSKI: Lebowscy z Krakowa, Wegert z Cieśla, Śniegocki z Bieślina', Gärtig z Kurnika, Golscy z Nietrzanowa, Piątkowicki z Wągrówca, Walkowski z Glinna, Wojciechowski z Uni, Alberti z Andrzypola, Borecka i Bednarowicz z Wrześni, Suffczyński z Bydgoszczy.

HOEL EICHBORNA: Lachmanu z Barcina, Cohn z Krotoszyna, Warschauer z Wrocławia.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 5. Września 1864.

Zyto (węcpel po 25 szefli) słabiej. Wypowiedziano 150 węcpli. Na Wrzesień $29\frac{1}{6}$ list. 29 pien., na Wrzesień Paźdz. (jesień) $29\frac{1}{6}$ list. 29 pien., na Paźdz. Listopad $30\frac{1}{6}$ list. 30 pien., na Listopad Grudzień $30\frac{1}{6}$ list. $\frac{2}{3}$ pien., na Grudzień 1864 Styczeń 1865 $31\frac{1}{6}$ pien. i list., na wiosnę 1865 $32\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{4}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) trzyma się. Wypowiedziano 24,000 kwart. Na Wrzesień $13\frac{1}{4}$ list. i pien., na Paźdz. $13\frac{1}{3}$ list. $\frac{7}{23}$ pien., na Listopad $13\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{4}$ pien., na Grudzień $13\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{4}$ pien., na Styczeń 1865 $13\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{4}$ pien., na Luty $13\frac{5}{12}$ list. $\frac{1}{3}$ pień.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 3. Września.

Pszenica 52—62 tal.

Żyto na Wrzesieńi i Wrzesień Paźdz. $34\frac{1}{2}$ do $\frac{5}{8}$—$\frac{3}{8}$ tal., na Paźdz. List. $35\frac{1}{4}$—$\frac{3}{8}$—$\frac{1}{8}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 32—36 tal.

Groch do gotowania 46—50 tal.

Groch na pastwę 46—50 tal.

Oléj rzepiowy na Wrzesień i Wrzesień Paźdz. $12\frac{5}{8}$—$\frac{13}{24}$—$\frac{7}{12}$ tal., na Paźdz. List. $12\frac{3}{4}$ tal., na Listopad Grudzień $12\frac{11}{12}$ tal., na Grudzień Styczeń $13\frac{1}{24}$ tal.

Olej lniany $13\frac{3}{4}$ tal.

Okowita na Wrzesień i Wrzesień Paźdz. 14 do $\frac{1}{12}$—$13\frac{11}{12}$ tal., na Paźdz. Listopad $14\frac{1}{6}$ tal., na Listopad Grudzień $14\frac{1}{8}$ tal., na Grudzień Styczeń $14\frac{5}{6}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{7}{12}$ do $\frac{5}{8}$—$\frac{7}{12}$ tal., na Maj Czerwiec $14\frac{3}{4}$ tal.

Gdańsk, 3 Września. — Czas mieliśmy chłodny i zmienny z codziennie przechodzącemi deszczami.

Targi angielskie w zupełnej stagnacyi, depesza środowa nie lepsza, ale onegdajszy targ znów był bez ożywienia. Żniwa w południowych prowincyach skończone, w środkowej części są na ukończeniu przy dobrej pogodzie. Ogólne tylko skargi zachodzą na brak deszczu, a z stąd szkody w roślinach pastewnych. Jeźliby ten stan dłużej potrwał, Anglia musiałaby ziarnem zastąpić paszę dla bydła, coby zwiększyło konsumcyą zboża i na ceny jego nie zostało bez wpływu. Że zbiór obecny będzie niższym od zeszłorocznego a nawet niższym od średniego zdaje się nie ulegać wątpliwości, ale przy wysokiej stopie procentu i wstrzymaniem się spekulantów żadnego na ceny nie robi wrażenia.

We Francyi targi obojętne, a nawet ceny tak mąki jak pszenicy okazują pewną dążność ku zniżeniu.

W Hollandyi, Belgii i Hamburgu żadnej nie widzimy zmiany.

Na naszej giełdzie w upłynionym tygodniu tranzakcye nie były ożywione a chęć do kupna regulowała się do okrętów gotowych do ładunku. Ceny pszenicy żadnej nieuległy zmianie. Żyto przybrało o kilka guldenów na łaszcie.

W pszenicy poszukiwano tylko gatunków celnych i jasnych. Ciemne i podrzędne zupełnie były zaniedbane. Ceny rzepaku bez zmiany.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy szefli 75,600. Żyta 48,000. Jęczmienia 2700. Owsa 1020. Grochu 3600. Rzepaku 7200. Rzepiu 6000.

Płacono za szefel berliński:

	Funt.	łut.	funt.	łut.	Tal.	Sgr.	Fen.	Tal.	Sgr.	Fe
Pszen.	84	—29	85—	9	2	5	—	2	9	2
»	86	——	87—	2	2	10	10	2	15	15
»	—	——	87—	12	—	—	2	2	15	5
Żyta	79	—10	83—	7	1	6	8	1	9	2
» św.	81	—25	83—	7	1	9	2	1	12	1
Grochu					1	21	—	1	22	—
Rzep i rzepak					3	11	8	3	16	8

Po 1 Września zostawoło na spichrzach gdańskich pszenicy szefli 1,366,200, żyta 276,600, Jęczmienia 6000, owsa 3600, grochu 28,300, rzepiu i rzepaku 251,400.

Toruń przebyło pszenicy szefli 39,240, żyta 29,520, grochu 52, rzepaku 16,560, belek dębowych 2886 szt., sosnowych i okrąglaków 19,307, beli i klepek łasztów 133, podkładek do kolei 8307.

Stan wody w Toruniu 2' 10" opada.

Kursa zamian: Londyn 6, 21. Amsterdam $141\frac{7}{8}$ Hamburg 151.

Aleksander Makowski et Comp.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu. — dnia 5. Września 1864 r.

	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy piękněj, szefel po 16 garn.	2	9	—	2	11	3
Pszenicy średniéj	2	—	—	2	5	—
Pszenicy ordynaryjnéj	1	25	—	1	27	6
Żyta przedniego, szefel	1	8	9	1	10	—
Żyta lżejszego	1	6	6	1	7	6
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	23	6	—	26	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	—	—	1	7	6
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	10	—	—	12	—
Masła, garniec	2	—	—	2	10	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 3. Września	13	7	6	do	13	12	6
„ 5.	13	7	6	„	13	12	6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.